

MIROSLAW CIEŚLA¹, JERZY ŚLIWIŃSKI¹, RYSZARD WOJDA¹, JAN KOTUSZ²,
MARCIN MIZIELIŃSKI³

ROLA POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO W OCHRONIE I GOSPODARCE KARPIOWATYMI RYBAMI REOFILNYMI

¹Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Pracownia Ictiobiologii i Rybactwa
ul. Ciszewskiego 8, 02-786 Warszawa
e-mail: miroslaw_ciesla@sggw.pl

²Uniwersytet Wrocławski, Muzeum Przyrodnicze
ul. Sienkiewicza 21, 50-335 Wrocław

³Biuro Zarządu Głównego PZW
ul. Twarda 42, 00-831 Warszawa

Karpioвате ryby reofilne (rzeczne) to gatunki, które z wodami bieżącymi są związane generatywnie, bądź też preferują życie w wodach bieżących i osiągają w nich większe zagęszczenia. Zgodnie z powyższą definicją do karpiowatych ryb reofilnych zamieszkujących wody Polski zalicza się: brzana (*Barbus barbus*), brzanka (*Brabus peloponnesius*), brzana karpacka (*Brabus cyclolepis*), boleń (*Aspius aspius*), certa (*Vimba vimba*), jaź (*Leuciscus idus*), jelec (*Leuciscus leuciscus*), kielb (*Gobio gobio*), kielb Kesslera (*Gobio kessleri*), kielb białopłetwy (*Gobio albipinnatus*), kleń (*Leuciscus cephalus*), piekielnica (*Alburnoides bipunctatus*), rozpiór (*Abramis ballerus*), strzebla potokowa (*Phoxinus phoxinus*) oraz świnka (*Chondrostoma nasus*).

Wśród rodzimej ichtiofauny naszego kraju karpioвате ryby reofilne przez bardzo długi okres nie stanowiły przedmiotu szczególnego zainteresowania zarówno ichtiologów, jak też producentów ryb, co w przypadku tych ostatnich wynikało z całkowitego braku popytu na wymienione gatunki, zarówno na materiał zarybieniowy, jak i ryby konsumpcyjne.

W latach przedwojennych Stanisław Sakowicz w swoim opracowaniu, zatytułowanym „Zarys akcji zarybieniowej na wodach otwartych”, opublikowanej w 1935 roku napisał, że „*Gatunki takie, jak jaź, brzana czy certa nie wymagają zarybień, wystarczy ich ochrona w okresie tarła*”.

Stwierdzenie to pozostało niezmienione i obowiązywało przez bardzo długi czas, chociaż pojawiały się informacje czy też lepiej swoiste apele, aby zweryfikować tezę o tym, że karpioвате gatunki zamieszkujące wody płynące są w stanie drogą samoistnej reprodukcji odbudowywać stan swoich populacji.

W roku 1954 Karol Przewłocki napisał bardzo dramatyczny tekst, zamieszczony w „Gospodarce rybnej”, a dotyczący konieczności podjęcia produkcji materiału zarybieniowego ryb prądotłubnych dla wód otwartych. Najważniejsze bodaj zdanie z tej

pracy brzmi następująco: „Ze względu na drastyczne zmniejszenie się liczby ryb reofilnych konieczne jest natychmiastowe podjęcie produkcji materiału zarybieniowego”.

Niemal dwadzieścia lat później, w roku 1976, Stanisław Nowak, również w „Gospodarce Rybnej” napisał: „Wartość materiału zarybieniowego certy jest nikła w porównaniu do uzyskanych wartości związanych ze zwiększeniem pogłowia lub restytucją gatunku. Dlatego też materiał zarybieniowy ryb reofilnych należy wyceniać inaczej”.

Wspomniany wcześniej Karol Przewłocki zwracał uwagę w roku 1977 na łamach „Gospodarki Rybnej” o złą strukturze zarybień rzek na skutek braku odpowiedniego materiału zarybieniowego, przede wszystkim karpioatych ryb reofilnych.

Niestety, tego typu opinie nie spotkały się praktycznie z żadnym poważniejszym odzewem. Przez okres kolejnych lat wokół ryb reofilnych panowała cisza. Nie prowadzono badań dotyczących ich biologii, poznania metodyki rozrodu czy też możliwości wychowu i produkcji materiału zarybieniowego. Wynikało to najprawdopodobniej z ogólnego podówczas podejścia do produkcji rybackiej, nastawionej na produkcję i pozyskiwanie jak największej ilości ryb, bez zwracania uwagi na rolę, jaką spełniają poszczególne gatunki w ekosystemach rzek. Także wędkarstwo traktowane wówczas było z pewnym przymrużeniem oka, podobnie zresztą, jak i jego potrzeby. Podjęte wówczas prace badawcze ograniczyły się praktycznie tylko do certy i miały charakter wyrywkowych wyników dotyczących rozrodu i wychowu w stawach.

W latach 80. rozpoczęto szeroko zakrojone badania ichtiofaunistyczne naszych rzek. Głównymi ośrodkami badawczymi w tym zakresie były zespoły z Łodzi, Wrocławia, Krakowa i Olsztyna, a ich prekursorem był prof. dr hab. Tadeusz Penczak. Ogólnie wnioski wszystkich publikowanych prac badawczych, dotyczących rybostanu rzek Polski sprowadzały się do jednego wspólnego mianownika, że stan ichtiofauny naszych rzek jest katastrofalny.

W tym samym czasie rozpoczęte zostały także prace badawcze ukierunkowane na poznanie możliwości rozrodu i wychowu materiału zarybieniowego karpioatych ryb rzecznych. Inicjatorem badań był Henryk Jakucewicz, który wraz z Henrykiem Jakubowskim oraz Zbigniewem Girsztowtem, prowadził w latach 1984 – 1987 obserwacje dotyczące kontrolowanego rozrodu oraz wychowu w stawach materiału zarybieniowego jazia, klenia, bolenia i brzana. Od roku 1987 badania te zostały zlokalizowane w dwóch ośrodkach: Ośrodku Zarybieniowym Chańcza, w świętokrzyskim, kierowanym przez Błażeja Olczaka oraz Rybackiej Stacji Doświadczalnej SGGW w Łąkach Jaktorowskich k. Warszawy, gdzie pracami badawczymi kierował prof. dr hab. Ryszard Wojda. Wkrótce do grupy tej dołączył Ośrodek Zarybieniowy w Szczodrem k. Wrocławia, kierowany przez Mariusza Kleszcza. Badania te miały charakter kompleksowy i obejmowały opracowanie metodyki pozyskiwania tarlaków do rozrodu, opracowania metodyki kontrolowanego rozrodu oraz inkubacji ikry. Opracowując biotechnologię produkcji ryb reofilnych prowadzono także prace badawcze nad stawowym wychowem ryb rzecznych w monokulturze oraz polikulturze z karpem.

W prowadzonych badaniach niezmiernie istotny jest wkład finansowy Polskiego Związku Wędkarskiego w ich realizację. Z funduszy PZW sfinansowane zostały pierwsze tematy badawcze, dotyczące rozrodu i wychowu ryb rzecznych w stawach karpowych. Jest także bardzo istotne, że produkowany materiał zarybieniowy, wówczas całkowite *novum*, pomimo że były to niezbyt imponujące ilości, liczone w tysiącach sztuk i setkach kilogramów, był kupowany na bieżąco przez PZW i to po cenach przewyższających dominującego wówczas karpia. Dzięki temu ośrodki zajmujące się pracami badawczymi mogły na bieżąco finansować kontynuację badań. To kompleksowe i dalekowzroczne podejście do problemu, jako do długofalowego procesu, a nie chwilowy kaprys, należy szczególnie podkreślić jako bardzo istotny wkład Polskiego Związku Wędkarskiego w gospodarkę i ochronę karpowatych ryb rzecznych w Polsce.

Z perspektywy dwudziestolletnich już obecnie badań można stwierdzić, że dopracowana została już metodyka pozyskiwania oraz wychowu licznych stad tarłowych ryb reofilnych. W przypadku jazia i boleń w większości przypadków są to ryby wychowane w stawach. W przypadku klenia i certy podstawę stad tarłowych stanowią ryby zarówno wychowane w warunkach akwakultury, jak i odławiane z wód naturalnych. Natomiast w przypadku świnki oraz brzany zdecydowanie nadal dominują ryby „dzikie”, chociaż niektóre ośrodki, jak Szczodre czy IRŚ Żabieniec, dysponują rybami wychowanymi w warunkach kontrolowanych.

Również zagadnienia związane z kontrolowanym rozrodem zostały obecnie dość precyzyjnie dopracowane, chociaż nadal w przypadku sztucznego tarła gatunków bardziej wymagających, takich jak kleń, brzana czy świnka pojawiają się trudności związane z optymalizacją dawek hormonów.

Dość precyzyjnie opracowano także możliwości wychowu materiału zarybieniowego omawianych gatunków w stawach karpowych. Można na ich podstawie stwierdzić, że są tam gatunki „łatwe” do produkcji, takie jak jaź, boleń lub kleń oraz gatunki „trudne”, do których z pewnością należy zaliczyć certy, świnkę i brzany. Podstawą do takiej klasyfikacji jest ich tempo wzrostu w stawach oraz wymagania środowiskowe. O ile pierwsze trzy gatunki dość dobrze znoszą prace manipulacyjne, to reprezentujące drugą grupę mają zdecydowanie większe wymagania. W przypadku certy, świnki i brzany wychowywanych w stawach to karp powinien stać się gatunkiem „dodatkowym”, zaś reofilne gatunkami podstawowymi.

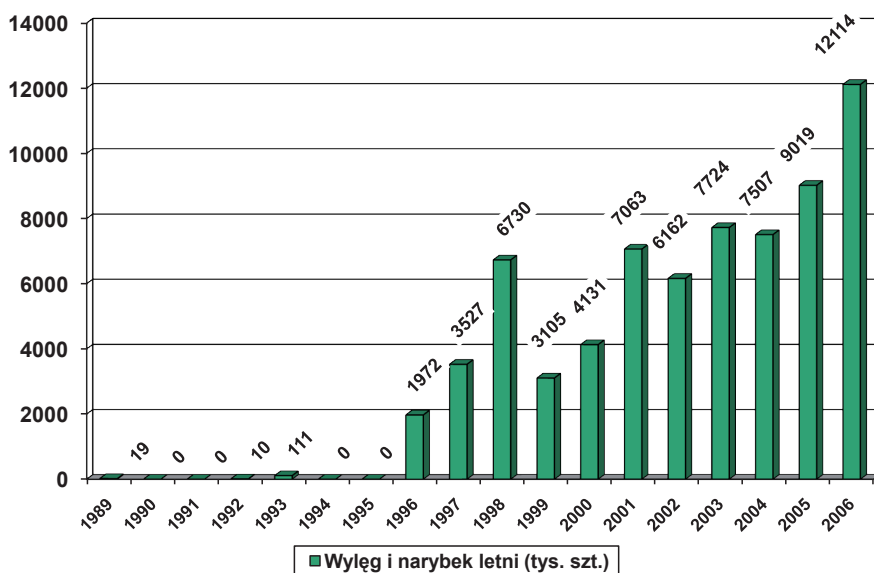
Przykład upowszechniania produkcji materiału zarybieniowego ryb reofilnych jest także doskonałym przykładem bardzo skutecznego i szybkiego przełożenia wyników prac badawczych do praktyki. Ilustruje to liczba ośrodków produkcyjnych, zajmujących się ich chowem.

W roku 1987 były to tylko dwa ośrodki: PZW w Chańcy oraz SGGW w Łąkach Jaktorowskich. Trzy lata później, w roku 1990, było ich już 16, albowiem produkcję rozpoczęli zarówno prywatni hodowcy, jak również ośrodki PZW. Pod koniec lat 90. ośrodków takich było już około 50. Obecnie ich liczbę można szacować na 100 lub nawet więcej, albowiem wiele stawowych gospodarstw karpowych posiada swojej ofercie

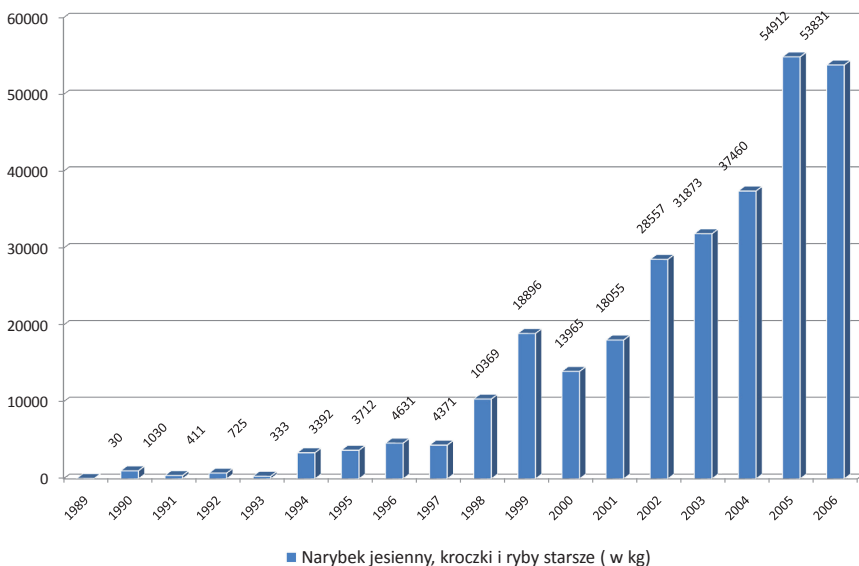
handlowej co najmniej jeden gatunek karpowatych ryb rzecznych. Jest to kolejny bardzo istotny wkład PZW w rozwój polskiego rybactwa w ogóle, albowiem różnorodność oferty, czyli jej dywersyfikacja jest w chwili obecnej absolutną koniecznością w produkcji, nie tylko rybackiej.

Najbardziej bodaj wymiernym wkładem i łatwo dostrzegalnym, szczególnie przez wędkarzy, jest ilość materiału zarybieniowego, wypuszczanego do rzek przez Polski Związek Wędkarski.

W początkowym okresie badań były to wartości wręcz symboliczne. Przykładowo, w roku 1989 było to zaledwie 19000 sztuk wylęgu i narybku letniego oraz 30kg kroczków i ryb starszych. W roku 2006 było to odpowiednio 12.114.000 sztuk wylęgu i narybku letniego oraz 53831kg roczników starszych. Na wykresach nr 1 i 2 przedstawiono wielkość zarybienia karpowatymi rybami reofilnymi przez PZW w latach 1989 – 2006.



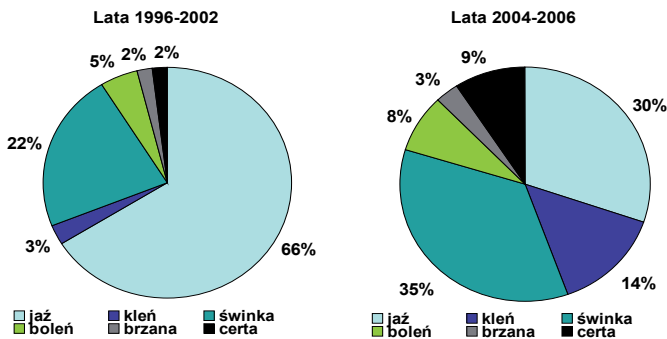
Rys. 1. Wielkość zarybienia wód przez PZW wylęgiem i narybkiem letnim karpowatych ryb reofilnych w latach 1989 – 2006.



Rys. 2. Zarybienia wód przez PZW narybkiem jesiennym i starszym materiałem hodowlanym karpiojących ryb reofilnych w latach 1989 – 2006.

Łącznie, w latach 1989 – 2006 Polski Związek Wędkarski wypuścił doużytkowanych przez siebie wód 69.134.000 sztuk narybku letniego i wylęgu oraz 286.553 kg narybku jesiennego i kroczków. Szczególnie dynamiczny wzrost zarybień widoczny jest w ciągu ostatnich trzech lat. W tym czasie obsadzono łącznie 28.640.000 sztuk narybku letniego i wylęgu oraz 146.203 kg narybku jesiennego i kroczków, czyli niemal połowę tego co wypuszczono w ciągu całego poprzedniego okresu. Wiąże się to ze zmianą formuły oddawania wód płynących w użytkowanie od roku 2005. Jak widać, Polski Związek Wędkarski przygotowywał się do tego zadania, dynamizując wzrost zarybień i pobudzając tym samym wielkość produkcji.

Wzrostowi wielkości zarybień towarzyszyło w tym czasie także przewartościowanie struktury zarybień, co ilustruje wykres 3.



Rys. 3. Porównanie struktury zarybień narybkiem letnim i wylęgiem ryb reofilnych dokonanych przez PZW w latach 1996 – 2002 i 2004 - 2006

Jaź przestał być dominującym gatunkiem w strukturze zarybień narybkiem letnim i wylegiem. W ostatnich latach gatunkiem dominujących okazała się świnka. Znaczący jest także udział certy, klenia oraz boleń. Natomiast omawiane wcześniej trudności w produkcji brzany przekładają się na wielkość zarybienia tym gatunkiem, który ma najmniejszy udział procentowy w zarybieniu.

Wymiernym efektem ekologicznym wieloletnich działań PZW związanych z ochroną i gospodarką karpiołowatymi rybami rzecznyymi jest poprawa statusu stopnia zagrożenia poszczególnych gatunków, co ilustruje poniższa tabela.

Tabela 1. Porównanie stopnia zagrożenia wybranych gatunków karpiołowatych ryb reofilnych w latach 1992 i 2008.

Gatunek	Lata	
	1992	2008
certa	VU(EN)	CE
świnka	EN	CE
brzana	I	VU
boleń	VU	nt
jaź	V	Ic
kleń	V	Ic

Oznaczenia stopnia zagrożenia gatunków:

CE - skrajnie zagrożony, EN - ginący, VU - zagrożony
 I - status nieokreślony, ale raczej któraś z kategorii powyżej
 nt - bliski osiągnięcia stadium zagrożenia Ic - niezagrożony

Spśród omawianych gatunków eksploatowanych wędkarsko w przypadku jazia i klenia nastąpiła zdecydowana poprawa stopnia ich zagrożenia. I o ile w przypadku klenia jest to w dużej mierze efekt ekologicznej plastyczności gatunku i zdolności do przystosowywania się do warunków, to zmniejszenie stopnia zagrożenia bytu jazia jest efektem prowadzonych od wielu lat zarybień różnorodnym materiałem hodowlanym.

Niezaprzeczalnym osiągnięciem i wkładem jest także aktywne współuczestnictwo PZW w trzech konferencjach naukowych, dotyczących problematyki gospodarki karpiołowatymi rybami rzecznyymi, które to konferencje w latach 1998, 2000 i 2004 odbyły się w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Ogromnym dorobkiem są także rozprawy doktorskie, prace magisterskie, a także długa lista publikacji naukowych i popularno-naukowych.

Podsumowując przedstawione informacje należy jeszcze raz podkreślić ogromnie ważną rolę Polskiego Związku Wędkarskiego w ochronie i gospodarce karpiowatymi rzecznymi jako tej instytucji, która była inicjatorem i fundatorem badań, zaś obecnie, jako główny użytkownik wód płynących, w ogromnym stopniu przyczynia się do utrwalenia tej grupy ekologicznej ryb w naszych wodach finansując z własnych środków zarybienia.